

**Sygnatura akt VI Ka 951/15**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **20 listopada 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 13 listopada 2015 r.

przy udziale przedstawiciela KMP w G. asp.sztab. K. K.

sprawy **D. Z.** ur. (...) w O.,

syna H. i H.

obwinionego z art. 86§1 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 13 lipca 2015 r. sygnatura akt IX W 885/14

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpk, art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1 w ten sposób, że przyjmuje, iż kierujący pojazdem marki M. zjechał do prawej krawędzi jezdni, celem uniknięcia kolizji z n/n pojazdem wielkogabarytowym;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 30 (trzydzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 951/15

## UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 13 lipca 2015 roku sygn. akt IX W 885/14, skazującego obwinionego D. Z. za wykroczenie z art.86 § 1 kw na karę grzywny w wysokości 200 złotych, apelację wniósł obrońca obwinionego. Orzeczenie Sądu I instancji zaskarżył w całości, domagając się zmiany wyroku poprzez uniewinnienie obwinionego i zasądzenie na rzecz obwinionego kosztów postępowania przed Sądem I instancji, ewentualnie wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Rejonowy w Gliwicach oraz zasądzenie na rzecz obwinionego zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym zwrotu kosztów obrony, według norm prawem przewidzianych.

Apelujący wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę uznania obwinionego za winnego zarzucanego mu czynu, co miało wpływ na treść orzeczenia, polegający m.in. na przyjęciu, że:

- obwiniony dał nieprawidłowy znak ręką swojemu pracownikowi w związku z czym pojazdy w miejscu kierowania ruchem zaczęły poruszać się w obu kierunkach, a to miało związek z powstaniem zagrożenia w ruchu lądowym,
- obwiniony nie zatrzymał ruchu w kierunku B. i ruch odbywał się dwustronnie,
- obwiniony dawał znaki ręką pokrzywdzonemu, czym doprowadził do zagrożenia w ruchu lądowym, a znaki były dostrzeżone przez pokrzywdzonego i miały wpływ na jego postępowanie,

wynikający z obrazy prawa procesowego, która miała wpływ na treść orzeczenia przez naruszenie :

- zasady swobodnej oceny dowodów (art.7 kpk w zw. z art.8 kpw), co skutkowało błędem w ustaleniach faktycznych,
- zasady domniemania niewinności i in dubio pro reo (art.5 kpk w zw. z art.8 kpw).

### **Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje :**

Zarzuty apelacji nie zasługiwały na uwzględnienie, poza niewielkim fragmentem, co jednak nie mogło doprowadzić do uwzględnienia wniosków środka odwoławczego, a skutkowało jedynie korektą opisu czynu przypisanego obwinionemu D. Z..

Nie można zasadnie zarzucić Sądowi Rejonowemu naruszenia przepisów prawa procesowego oraz dokonania błędnych ustaleń faktycznych i to takich, które skutkowałyby wadliwym przyjęciem odpowiedzialności obwinionego w zakresie wykroczenia z art.86 § 1 kw. Sąd meriti przeprowadził postępowanie w pełnym zakresie niezbędnym do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy i wydania w sprawie wyroku, a następnie zebrany materiał dowodowy poddał ocenie zgodnej z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem doświadczenia życiowego, a tym samym nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów. W konsekwencji poczynił ustalenia faktyczne, z których wyprowadził trafny wniosek o winie i sprawstwie obwinionego. Jednocześnie w sprawie nie pojawiły się nieusuwalne poprzez inicjatywę dowodową i pogłębioną analizę materiału dowodowego wątpliwości, o których mowa w art.5 § 2 kpk w zw. z art.8 kpw.

Odnosząc się szczegółowo do apelacji w pierwszej kolejności zauważyć trzeba, że nie ma racji skarżący, iż dowolne jest ustalenie Sądu I instancji, że to obwiniony pierwszy dał sygnał do ruchu pojazdów, które zaczęły poruszać się w obu kierunkach. Myli się apelujący, że znak dany ręką przez obwinionego, czego obrońca nie kwestionuje, nie pozostaje w żadnym związku ze zdarzeniem polegającym na uszkodzeniu pojazdu prowadzonego przez D. T.. Za wykroczenie z art.86 § 1 kw odpowiada ten kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Obwiniony, co także jest poza sporem, był odpowiedzialny za kierowanie ruchem na odcinku prowadzonych robót. Dając ręką znak oznaczający otwarcie wjazdu uruchomił ciąg zdarzeń, które doprowadziły do zaistniałej kolizji drogowej. Zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym rozpoczęło się właśnie w tym momencie, gdyż na wyraźny znak obwinionego został puszczony ruch wszelkich pojazdów z obu stron, w tym pojazdów wielkogabarytowych, i to mimo faktycznego zwężenia jezdni na tym pasie, na którym znajdowały się krawężniki przygotowane do osadzenia. Bez znaczenia zatem pozostaje, że w późniejszym czasie, na przewężeniu, kierujący ciągnikiem siodłowym z naczepą D. T. nie widział obwinionego. Najechanie przez D. T. na krawężniki to wynik zawinionego zachowania obwinionego, który nie powinien dopuścić do ruchu dwustronnego pojazdów wielkogabarytowych. Z chwilą decyzji obwinionego o uruchomieniu ruchu z obu stron, przekazanej ruchem ręki R. S., powstał stan zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Jak powinno zachować się obwiniony trafnie wskazał D. T.. Zeznał on, że „gdyby był w tym miejscu ruch wahadłowy, czyli puszczane były samochody raz z jednej strony, raz z drugiej strony, nie doszłoby do tego zdarzenia” (k.52v.). Nie do przyjęcia jest twierdzenie, że skoro w późniejszym czasie ktoś inny niż obwiniony próbował zrobić wszystko, by samochody jadące w przeciwnych kierunkach „zmieściły się obok siebie”, to D. Z. nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie. Jeszcze raz trzeba wskazać, że to on błędnie uruchomił dwustronny ruch, z całą pewnością dostrzegając jakie pojazdy będą za chwilę się miały. Prawdą jest, że D. T. zeznał, iż nie było zagrożenia zderzeniem czołowym (k.53). Nie może to jednak zmienić wniosku o odpowiedzialności obwinionego, który dając znak ręką

oznaczający otwarcie wjazdu nie upewnił się czy może to zrobić, w wyniku czego kierujący pojazdem marki M. zjechał do prawej krawędzi jezdni, celem uniknięcia kolizji z n/n pojazdem wielkogabarytowym. Dlatego jedynie w tym zakresie Sąd Okręgowy zmienił opis przypisanego D. Z. wykroczenia. Skoro okazało się, co było do przewidzenia, że dwa pojazdy wielkogabarytowe, „puszczone” po decyzji obwinionego, nie mogły bezkolizyjnie przejechać obok siebie, to nie przekonuje przerwianie odpowiedzialności na kierowcę D. T. i obarczanie go powinnością zachowania ostrożności, by uniknąć powstania szkody. Jeśli kierowca pojazdu marki M. zjechał do prawej krawędzi jezdni, to jest oczywiste, że istniało zagrożenie zetknięcia się z innym pojazdem jadącym w przeciwnym kierunku, które spowodował swym nieostrożnym zachowaniem obwiniony. Najechanie przez D. T. na leżące na jezdni krawężniki było wynikiem stworzenia przez obwinionego zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Nie da się zasadnie zarzucić Sądowi I instancji, by wadliwie ocenił materiał dowodowy. Logicznie i przekonująco wyjaśnił dlaczego wyjaśnienia obwinionego nie zasługiwały na uwzględnienie. Najistotniejsze jest to, że D. Z. twierdził, iż ruch odbywał się wahadłowo, a tymczasem zaprzeczył temu nie tylko D. T., ale również podlegli obwinionemu pracownicy A. D., M. J. i P. J.. Przytoczone przez obrońcę zeznania A. D. dotyczące przejeżdżania obok siebie dwóch dużych pojazdów, pasują do ustalenia o ruchu obustronnym. Świadek P. J. samego zdarzenia nie widział, ale był pewien co do tego w jaki sposób odbywał się ruch w miejscu prac na zwężonym odcinku drogi. Mając na uwadze przytoczoną chronologię zdarzeń bez znaczenia pozostaje, nie podane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku w jego części ustalającej stan faktyczny (k.95), twierdzenie, że jest mało prawdopodobne, by obwiniony skoro zależało mu na bezkolizyjnym przejeździe wszystkich pojazdów podczas ruchu dwustronnego ograniczył się jedynie do sygnału w kierunku R. S.. Najważniejsze jest, co wynika z dalszej treści uzasadnienia (k.97 wersy 1 i 2 od dołu), że Sąd Rejonowy przyjął, iż nieprawidłowy był sygnał obwinionego do jego pracownika, a ten następnie dał znak D. T. do kontynuowania jazdy. To stanowi istotę niewłaściwego zachowania obwinionego, a nie ewentualne późniejsze bądź nie próby ratowania sytuacji.

Nie ma w sprawie nieusuwalnych wątpliwości, które powinny być tłumaczone wyłącznie na korzyść obwinionego. Jeżeli jakieś wątpliwości w sprawie się pojawiły, to zostały one usunięte w drodze inicjatywy dowodowej i pogłębionej analizy materiału dowodowego. Przypomnieć trzeba niekwestionowane stanowisko judykatury, że każdą niejasność w dziedzinie ustaleń faktycznych (m.in. w przypadku kilku wersji wydarzeń) należy w pierwszym rzędzie zredukować wszechstronną inicjatywą dowodową, a następnie wnikliwą analizą całokształtu materiału dowodowego zebranego w sprawie. Jeżeli zatem z materiału dowodowego wynikają różne wersje przebiegu zdarzenia objętego aktem oskarżenia, to nie jest to jeszcze jednoznaczne z zaistnieniem niedających się usunąć wątpliwości w rozumieniu art. 5 § 2 kpk (tak m. in. SN w postanowieniu z dnia 12 grudnia 2013 roku, sygn. akt III KK 420/13, LEX nr 1422119).

Zasadnie zatem Sąd I instancji przyjął winę i sprawstwo obwinionego za wykroczenie z art.86 § 1 kw. Nie ma w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wewnętrznej sprzeczności, zaś nawet przyjęcie, że w końcowym etapie kierowcy pomagał ktoś inny niż obwiniony, nie zwalnia D. Z. od odpowiedzialności. Sąd Rejonowy nie dopuścił się również „błędu logicznego rozumowania”, zaś dogłębna analiza materiału dowodowego czyni wywody skarżącego w tym zakresie nieprzekonującymi. Obrońca błędnie zaczyna analizę zdarzenia od momentu, gdy ktoś bezpośrednio dał sygnał D. T., a pomija, że było to następstwo sygnału danego pracownikowi przez obwinionego (k.51v.). Co się zaś tyczy zastanego przez funkcjonariuszy Policji stanu miejsca zdarzenia w godzinę po nim, to dowód w postaci szkicu miejsca zdarzenia drogowego, na którym zaznaczono krawężniki znajdujące się na jezdni, trzeba oceniać w powiązaniu z zeznaniami D. T., który podał jednoznacznie, a opisywał wygląd miejsca w chwili zdarzenia, że krawężniki leżały przy wykopie na jezdni (k.25v.). Zresztą w przeciwnym razie wątpliwe byłoby – niesporne (k.4 oględziny pojazdu) - uszkodzenie kół naczepy (k.4).

Z tych wszystkich powodów Sąd Okręgowy nie podzielił wywodów środka odwoławczego w jego zasadniczej części.

Rozstrzygnięcie o karze nie jest surowe. Grzywna w kwocie 200 złotych to kara wręcz symboliczna. Oskarżony, który pracuje będzie w stanie ją zapłacić.

Konsekwencją nieuwzględnienia apelacji jest obciążenie obwinionego zryczałtowanymi wydatkami postępowania odwoławczego w kwocie 50 złotych i opłatą za II instancję w wysokości 30 złotych.